Nigdy Dość

KęKę

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"
Pierdolony nektar szczęścia

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"
Pierdolony nektar szczęścia

Rap był ze mną jak zesrało się wszystko
Jak śmigałem jak lunatyk, życie obok, jebać rzeczywistość
Tylko chwytam, nic nie daję, każda dziwka
Emocjonalny szaber, w głaz pikawę, cyngiel, iskra, brat
(Aha) Ale za to był hip-hop
Nie chcę zabrzmieć patetycznie w tamte dni to coś znaczyło dla mnie
Teraz jadę bo nie umiem inaczej, serio
Wrosłem w to nie wyrosłem, nie wyrosnę, jadę
Chwila gdy uderza bit i nagle myśli tak wiele
I wtedy muszę to pisać jakby Duch zstąpił na ziemię
Wtedy nie ma już pytań i wszystko jasne
Jakby Bóg sam powiedzieć chciał że wszystko dobrze
Będzie. Moje wyznanie wiary, moja modlitwa do nieba
Jak mam być szczerym to nagram, jak nieszczerym to jebać
Nie potrafię już kłamać, osiedla lubią co słyszą
Prawda za prawdę nie kłamstwa tak właśnie rozumiem hip-hop

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"
Pierdolony nektar szczęścia

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"
Pierdolony nektar szczęścia

To wszystko było niewinne, krzyczane wersy przy barach
Dobrze pamiętam te chwile: sami najlepsi, pozdrawiam!
Trochę przerwy, pamiętam życie nie wyszło
Choć może tak być musiało
I jestem bogatszy o to co w sobie
Noszę. Stąd ta iskra jest
Życia jest, stąd ta blizna jest
Stąd ta czysta pita jest
Niby sobie sam pościelisz to i sam się wyśpisz
Z tym że trochę sam pokminisz, będzie zmiana śpiewki
Idę o zakład, za dużo lat mam
Za sporo wiem już
Już nie jeden upadł geniusz
I nie jeden pakt padł, tylko rap gram
Jakoś tak pośrodku tego dzieciak
I za to wypijmy dzieciak, symbolicznie, z litra pach pach

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"

Pierdolony nektar szczęścia

Jak zaczynałem nie wiedziałem ile włożę w to pracy, serca
Potu, dni na koncertach niech mija czas
Ciągle w głowie słyszę głos "Jedziesz z tym, nigdy dość"
Pierdolony nektar szczęścia

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!